

# Tomasz Tyczyński

---

"Oni i Norwid : problemy odbioru twórczości Cypriana Norwida w latach 1840-1883", Marek Adamiec, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 83/2, 257-259

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dla historyków Wielkiej Emigracji cenne są ogłoszone przez Janusza Pezdę notaty pt. *Emigranci polscy na studiach we Francji w latach 1832–1848. Uzupełnienia i sprostowania biograficzne do książki Barbary Konarskiej „Polskie drogi emigracyjne”*. Ten sam autor opublikował *Relację Ildefonsa Kosiłowskiego o śmierci Adama Mickiewicza*. Jest to list do Ignacego Jackowskiego (ustalenie nazwiska adresata przez Pezdę nie budzi żadnej wątpliwości), w opisie choroby i zgonu poety niemal identyczny ze znanym i wykorzystanym w literaturze o Mickiewiczu listem tegoż Kosiłowskiego do Wrotnowskiego. Listy były pisane tego samego dnia, jeden jest właściwie kopią drugiego, odmiany są zupełnie nieistotne. Czy wobec tego warto było podawać teksty obu listów *in extenso*? Dla czytelnika dużo wygodniejsze byłoby podanie tych nielicznych odmian w przypisie.

Opublikowany przez Krzysztofa Rutkowskiego *List Ludwika Królikowskiego do Adama Mickiewicza* jest również tekstem już znanym. Rutkowski myli się, pisząc, że tekst ten dotychczas nigdy w całości nie został ogłoszony. Ogłosił go Władysław Mickiewicz w żywocie swego ojca, tyle że go rozbił, fragmenty ogłaszając w toku biografii, a część środkową w *Dodatku* nr IX<sup>2</sup>. Mimo tej pomyłki ponowną publikację tego listu uważam za zasadną, przede wszystkim dlatego, że dowiadujemy się wreszcie, kto był autorem tajemniczej epistoły pisanej „na Łysej Górze pod bukiem żaloby” i wzywającej Mickiewicza, by zrealizował głoszony w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego* program odnowy moralnej narodu zakładając Zakon Wychodźców. Związły, rzeczowy wstęp Rutkowskiego dobrze osadza ten list w biografii intelektualnej Królikowskiego.

Nie rozumiem natomiast, dlaczego „Akt” zamieściły katalog znajdującego się w Bibliotece Polskiej archiwum Gierszyńskich. Zastrzeżenia moje nie wynikają wcale z przekonania, że lektura katalogów nie jest interesująca. Przeciwnie; dla każdego, komu zdarzyło się pracować w archiwach, jest oczywiste, że katalog rękopisów stanowi klucz otwierający drzwi do różnorodnych światów, które bez niego byłyby zakurzona, papierową dżunglą. Wiem też, ile wiedzy i skrupulatności potrzeba, by katalog taki powstał. Ale tworzenie katalogu Biblioteki Polskiej w Paryżu zostało rozpoczęte przed laty tomem Chowańca i jest obecnie kontynuowane. Katalog archiwum Gierszyńskich znajdzie się w odpowiednim tomie i nikomu nawet nie przyjdzie do głowy sięgać do „Akt”, by zorientować się w zespole dokumentów rodziny Gierszyńskich. Niewiele jest teraz wydawnictw, w których można ogłaszać prace „materiałowe”; dobór ich musi być zatem starannie przemyślany.

Ustalić też należałoby zasady pisowni ogłaszanych tekstów. Edytor listów Lelewela zachował ich pisownię (mimo że XIX-wieczne teksty zwykle się modernizować, respektując oczywiście właściwości fonetyczne), natomiast wydawca listu Kosiłowskiego tego nie uczynił, moim zdaniem — słusznie. Wydaje się jednak, że w obrębie jednej publikacji teksty pochodzące z tej samej epoki winny być traktowane jednakowo.

Maria Dernałowicz

Marek Adamiec, ONI I NORWID. PROBLEMY ODBIORU TWÓRCZOŚCI CYPRIANA NORWIDA W LATACH 1840–1883. Wrocław—Warszawa—Kraków 1991. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 248 + errata na luźnej kartce. „Rozprawy Literackie”. [T.] 66. Komitet Redakcyjny: Michał Głowiński (przewodniczący), Marek Gumkowski (sekretarz), Janina Abramowska, Alina Kowalczykowska, Przemysława Matuszewska, Aleksandra Okopień-Sławińska, Edward Pieścikowski, Roman Taborski. Polska Akademia Nauk. Komitet Nauk o Literaturze Polskiej.

Młodopolski wizerunek Norwida — poety wyklętego i nie czytanego przez współczesnych — ma zadziwiająco długi żywot. Pojawia się też w kontekstach zgoła zaskakujących. Byłem świadkiem, jak w czasie konferencji naukowej poświęconej XX-wiecznej literaturze rosyjskiej rzekomy brak odbioru twórczości Norwida w XIX w. porównywano z losami pisarzy rosyjskich nie wydawanych w czasach stalinizmu. Mit „biednego Norwida” staje się argumentem w zabawny sposób uniwersalnym.

Jedną z przyczyn podjęcia przez Marka Adamca problemu recepcji Norwida w latach 1840–1883 była, jak można przypuszczać, irytacja owym zmitologizowanym wizerunkiem. Autor chciał ukazać — przy pomocy metod wypracowanych przez estetykę recepcji — przyczyny

<sup>2</sup> W. Mickiewicz, *Żywoć Adama Mickiewicza*. T. 2. Poznań 1931, s. 270–272, 539–542.

konfliktu między poetą a współczesnymi mu czytelnikami. Taka „demityzacja” owego sporu przywrócić miała dynamikę „sprawie Norwida”, a także zanegować swoisty norwidocentryzm wcześniejszych prac poświęconych tematowi, według Adamca prowadzący „do fałszywego obrazu polskiego życia umysłowego XIX w.” (s. 11). Istota konfliktu polegała na pewnym nieporozumieniu w procesie komunikacji literackiej. Norwidowska oryginalność była — zdaniem Adamca — tak nieczytelna, tak bardzo naruszała przyjęte ówczesnie reguły porozumiewania się, że w konsekwencji uniemożliwiała adresatowi tekstów Norwida sensowne ich odczytanie. Norwid posługiwał się, według określenia Głowińskiego, poetyką „form poruszonych”, zarówno w obrębie symboliki, jak i wersyfikacji czy genologii. Autor *Quidama* usiłował przy pomocy tejsze poetyki narzucić czytelnikowi nowy język poetycki, odległy od czytelniczych nawyków i oczekiwań. Ponieważ jednak w realizacji poetyka ta nie zawsze była tak spójna, jak Norwid deklarował, XIX-wieczny odbiorca nawet przy najlepszej woli nie był w stanie utworów pisanych w „nowym języku” zrozumieć. Po prostu „intencja mijała się z praktyką (s. 187), postulatory autora z możliwościami odbiorców. Też tę Adamiec rozwija w sposób odkrywczy, analizując kilka aspektów owego „nieporozumienia w procesie komunikacji”.

Najistotniejszą przyczyną konfliktu Norwida ze współczesnością była jego polemika z romantyzmem, któremu autor *Vade-mecum* przeciwstawił nowy model liryki. „Dla Norwida romantyzm polski nigdy nie skończył się w sferze myśli, był jedynym sensownym punktem wyjścia do dyskusji” (s. 200). W drugiej połowie ubiegłego stulecia nie było jednak partnerów do dialogu o romantyzmie — kwestie, które postawił romantyzm, publiczność literacka uznała za rozstrzygnięte ostatecznie. Norwid podjął więc, zdaniem Adamca, wysiłek beznadziejny: przeprowadzając destrukcję romantyzmu zamierzał zmienić świadomość społeczną i odwrócić kierunek przemian cywilizacji. Destrukcja ta stanowić miała wstęp do interpretacji Norwidowskiego przesłania.

Odczytanie tekstów Norwida utrudniał także jego maksymalizm: swoją wizję cywilizacji chrześcijańskiej poeta przedstawiał odbiorcy jako prawdę bezdyskusyjną, potwierdzoną autorytetem Ewangelii. Prowadził z czytelnikiem dialog szczególnie, narzucając mu własne reguły porozumienia, naruszając konwencje ówczesnej praktyki społecznej. Usiłował prowadzić dialog totalny, zgodny z tradycją sokratejską: nie tylko poprzez utwory i wypowiedzi, ale także przez kreację własnej biografii i wizerunku. Swą biografię interpretował jako „element kultury europejskiej” (s. 143), a jej elementy współtworzyły system znaczeń jego poezji. Co więcej, Norwid odnajdował istotne sensy nawet w najbardziej „zwykłych” gestach i zdarzeniach, poddając je parabolizacji. Każdy fragment odkrywać miał znaczenie całości, zasada ta obowiązywała zarówno w analizach i krytyce rzeczywistości, jak i w poetyce postulowanej przez Norwida. Każdy element tekstu tworzył znaczenie całości, każdy tekst zaś odsłaniał miał całość artystyczno-filozoficznej wizji świata.

Oczywiście maksymalizm taki prowadził nieuchronnie do konfliktu dwu porządków interpretacyjnych: parabolizująca wszystko hermeneutyka Norwida stawała się niezrozumiała dla XIX-wiecznego czytelnika. Ten bowiem przywykł do realistycznej percepcji codzienności, jego zaś kompetencje interpretacyjne zostały określone przez stereotyp romantyczny. Dlatego też jako „dziwactwo” i „ciemny mistycyzm” traktował ów czytelnik zarówno Norwidowską „patetyczną regułę bezwzględного poszanowania słowa”, teksty naruszające odrębność reguł mówienia i pisania, jak i zachowania poety. Projektowany przez Norwida czytelnik, dokonujący lektury aktywnej i współtworzącej, w XIX w. po prostu nie istniał; realny zaś odbiorca nie posiadał odpowiedniego „klucza interpretacyjnego”. Nie tylko ze względu na swe oczekiwania i kompetencje, lecz również z powodu anachronizmu koncepcji Norwida. Kwestie stawiane przez romantyzm wydawały się w drugiej połowie XIX w. ostatecznie rozstrzygnięte, natomiast pozycja artysty — określona przez reguły rządzące „wiekiem kupieckim i przemysłowym” — nie dawała mu autorytetu koniecznego do narzucenia społeczeństwu swej wizji świata i języka jego opisu. Artysta poddany działaniu „rynku wydawniczego” musiał zabiegać o czytelnika, zachęcać go do lektury spełnianiem czytelniczych wymagań i oczekiwań. „Prorocka” godność artysty, którą postulował Norwid, postrzegana więc była jako dziwactwo i szaleństwo. Autor *Quidama* prowadził, jak stwierdza Adamiec, nie dialog, lecz „monolog przeciw trwającemu spektaklowi życia publicznego” (s. 88). Norwidowska „ignorancja i utopia” wobec realiów musiała zepchnąć poetę na margines społecznej rzeczywistości. Jego dialog ze współczesnymi to właściwie polemika, która „nigdy nie zaistniała” (s. 197).

Wartością książki Adamca jest właśnie rekonstrukcja tej dziwnej polemiki i przyczyn, dla których się nie odbyła. Rekonstrukcja oparta — co trzeba podkreślić — na wnikliwych interpretacjach. Stanowią one solidną podstawę także refleksji, która wykracza poza zadania, jakie swej pracy stawiał autor.

Zastanawiać się bowiem można nad — istotnym przecież i dziś — problemem autonomii artysty wobec mechanizmów komunikacji społecznej. Taka refleksja mogłaby podważyć — dla Adamca jednoznaczna — kwestię „winy” Norwida, jego odpowiedzialności za niezrozumienie ze strony współczesnych. Przyznać muszę, że kategoryczność „osądu” przeprowadzonego w książce Adamca irytuje mnie w równej mierze, jak „bałwochwalstwo” wyznawczej norwidologii. Pomijając problem wartości poznawczej pojęcia „winy” w rozważaniach historycznoliterackich, problem, którego zresztą Adamiec jest świadom (zob. s. 9), trudno przyjąć argument wywiedziony z ahistorycznego; zdroworozsądkowego psychologizowania.

Należałoby nadto zastanowić się nad dwiema kwestiami. Po pierwsze: czy możliwe było polemizowanie z romantyzmem w jego języku, w obrębie jego poetyki i filozofii? I po drugie: czy można wyznaczyć taką granicę kompromisu artysty z obowiązującymi regułami społecznej komunikacji, poza którą artyście grozi po prostu konformizm, nie wiadomo, czy nie groźniejszy dla sztuki niż brak jej odbioru?

Polemiki popartej interpretacją tekstów Norwida wymaga też kwestia jego stosunku do *Biblii*. Inaczej bowiem niż Adamiec sądzę, iż autor *Quidama* nie pisał po raz wtóry fragmentów *Ewangelii* „zgodnie z potrzebami aktualnej sytuacji” (s. 101), lecz dokonywał ich hermeneutyki. „Boża sankcja” potwierdzająca prawdy głoszone przez Norwida pochodziła nie z mistycznego objawienia — jak u Słowackiego, który *Biblię* rzeczywiście pisał na nowo — lecz z trudu lektury Pisma.

Zbyt jednoznacznie rozstrzyga też Adamiec problem związków i polemiki Norwida z romantyzmem. Autor *Vade-mecum* był jednak także epigonem swoich wielkich poprzedników, doprowadzając niektóre aspekty romantyzmu do skrajnych konsekwencji. Dynamizując „sprawę Norwida” Adamiec pozbawia jego twórczość ważnych napięć i sprzeczności. W recenzowanej pracy zabrakło miejsca na głębszą analizę Norwidowskiego rozdarcia między pragnieniem kształtowania współczesności a projektem skierowanym w odległą przyszłość. A także między mówieniem do „współobecných”, a adresowaniem swych tekstów do „późnego wnuka”. Właśnie ta „dwoistość” adresata tekstów Norwida powodowała anachroniczność jego przesłania; tezie o naiwnym, nierealistycznym rozpoznaniu przez poetę możliwości jego odbiorców przeczą choćby, cytowane przez Adamca, niemal cyniczne w swej ostrości opinie o współczesnych pocie czytelnikach.

Wreszcie sprawa najważniejsza, wykraczająca poza rozważania historycznoliterackie. Sądzę, że porażka podjętej przez Norwida próby zmiany świadomości społeczeństwa polskiego, której przyczyną tak precyzyjnie Adamiec analizuje, była porażką nie tylko poety, ale i społeczeństwa. „Jeżeli społeczeństwo polskie nie przeczytało uważnie *Poezji* Cypriana Norwida, tym gorzej dla onegoż społeczeństwa...” — ironizuje Adamiec (s. 229). Choć zabrzmiało to zapewne i patetycznie, i anachronicznie — zdanie to nie ma dla mnie ironicznej wymowy.

Tomasz Tyczyński

Rafał Węgrzyniak, WOKÓŁ „WESELA” STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO. Wrocław — Warszawa — Kraków 1991. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, ss. 202 + +21 k. ilustr. + errata na luźnej kartce.

Od momentu pierwszego pojawienia się w teatrze, a więc od 17 lutego 1901, kiedy to Wyspiański przeczytał Józefowi Kotarbińskiemu dwa pierwsze akty dramatu, *Wesele* zaczęło obrastać komentarzami i towarzyską plotką. Najpierw Leon Płoszewski postanowił wyselekcjonować to, co mogłoby okazać się przydatne w interpretacji utworu. Dla wydania *Wesela* w serii „Wielka Biblioteka” (Warszawa 1928) opracował szczegółowe przypisy wyjaśniające osobliwości językowe, zgromadził podstawowe informacje, które mogły rozszyfrować zagadki tekstu i ułatwić lekturę, opisał najważniejsze realizacje teatralne i literackie parafrazy. To wydanie było wielokrotnie wznawiane, zmieniane i uzupełniane. Podsumowaniem pracy Płoszewskiego nad *Weselem* stał się komentarz edytorski w tomie 4 *Dzieł zebranych* Wyspiańskiego (Kraków 1958).

Wybór podstawowych tekstów dotyczących dramatu i kalendarz przedstawień znalazł się w antologii Anieli Łempickiej „*Wesele*” we *wspomnieniach i krytyce* (Kraków 1961, wyd. 2, uzupełnione: 1970). Łempicka ułożyła artykuły i fragmenty literackie według tematów, które wyznaczają najważniejsze linie dyskusji o *Weselu*. Prace Płoszewskiego i Łempickiej ułatwiają orientację w ogromnej literaturze przedmiotu, nie porządkują jej jednak ani nie ustalają podstawowego kanonu faktów.

Książka Rafała Węgrzyniaka zbiera wszystkie istotne, jego zdaniem, informacje dotyczące